

Chlebda, Wojciech

W stronę językowego obrazu Europy. Analiza słownikowo-tekstowa

Etnolingwistyka 22, 85-104

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Chlebda
(Opole)

W STRONĘ JĘZYKOWEGO OBRAZU EUROPY. ANALIZA SŁOWNIKOWO-TEKSTOWA

W poszukiwaniu metod rekonstrukcji językowego obrazu EUROPY autor analizuje przydatność definicji leksykograficznych wyrazów *Europa*, *Europejczyk*, *europejski*, *europejskość* w słownikach języka polskiego oraz w kolejności tekstów dzisiejszego polskiego dyskursu politycznego. Stwierdza niewystarczalność definicji słownikowych, które są tautologiczne i metonimiczne, „doskonale nic niemówiące”, bo nie odpowiadają na pytanie, jakie mianowicie treści i wartości są z tymi wyrazami związane. Z kolei analiza werbalnych eksponentów europejskości w prasie centrowo-liberalnej i prawicowej pokazała, że te same wyrazy (*Europa*, *Europejczyk*, *europejski*, *europejskość*) używane są w skrajnie przeciwstawnych subdyskursach (pro- i antyeuropejskim), diametralnie się w tych subdyskursach różnią. Autor postuluje zastosowanie „wieloaspektowych definicji syntetycznych”, łączących elementy definicji klasycznej, kontekstowej i kognitywnej, które są w stanie nie tylko oddać pełnię cech i wartości związanych z odnośnymi wyrazami, ale i pokazać, że nawet cechy i wartości przeciwstawne należą do tego samego dyskursu.

Na samym początku lat 90. XX wieku pojęcia składające się na konceptualne pole EUROPEJSKOŚCI przesunęły się z obrzeża do centrum polskiego dyskursu publicznego, tworząc mimochodem niepowtarzalny poligon doświadczalny dla specjalistów różnych dziedzin: politologów, socjologów, historyków, kulturologów, językoznawców. Poligon ten utworzyła sama historia: w warunkach laboratoryjnych, w sposób założony, w tej postaci stworzyć by się go nie dało. Na powstanie tej szczególnej przestrzeni badawczej złożyło się równoczesne zaistnienie kilku wzajemnie uwarunkowanych czynników. Należały do nich, po pierwsze, pęknięcie geopolitycznych granic Europy zimnowojennej, po drugie – pęknięcie granic informacyjnych i komunikacyjnych (zniesienie cenzury, kształtowanie się wolnego rynku wymiany informacji, powstanie dyskursu prawdziwie

wielopodmiotowego, a więc też wielogłosowego i wielowartościowego), po trzecie – zarysowanie się perspektywy formalnej (organizacyjnej) akcesji Polski – w gronie innych krajów – do struktur Unii Europejskiej jako instytucji ponadnarodowej i ponadpaństwowej, co niemal automatycznie zrodziło w tych krajach cały szereg pytań o tożsamości narodowe.

Rodzime dyskusje na tematy europejskie miały i mają nadal wyraźny kontekst polski: stawiane w naszym dyskursie pytania o Europę czy Unię Europejską były tym samym pytaniami o Polskę i polskość, istotę polskości, istotę naszej tożsamości kulturowej, narodowej, wręcz etnicznej. Dlatego przedmiotem analizy, jaką podjąłem wkrótce po akcesji Polski do Unii Europejskiej (2004), była nie tyle europejskość sama w sobie, ile oddziaływanie określonej wizji Europy na proces formowania się tożsamości polskiej w warunkach rodzimego dyskursu publicznego przełomu lat 90. i 2000. Wymagało to uprzedniej rekonstrukcji tej wizji Europy i europejskości, którą w omawianym okresie podzielali Polacy, która w tym samym czasie podzieliła Polaków, ale też która zmobilizowała ich do wzmożonego samooglądu i intensywnej autorefleksji narodowej i społecznej.

Rozległość i złożoność powstałego pola badawczego nakazywała wybór kąta patrzenia, określonej – jednej z wielu możliwych – perspektyw i dróg dochodzenia do istoty badanych pojęć. Droga, na którą się zdecydowałem, prowadziła od słownika do słownika, ściślej: od słowników istniejących do słownika zakładanego, jeszcze ściślej: od definicji zastanych w słownikach języka polskiego do sformułowania nowej propozycji eksplikacyjnej. Ponieważ można było założyć, że propozycja ta będzie w istocie redefinicją pojęć pola EUROPEJSKOŚCI, należało znaleźć dla niej oparcie w odpowiedniej bazie materiałowej. Ostatecznie więc droga wybrana przeze mnie prowadzi od definicji znaczeń kręgu wyrazów europejskich w dotychczasowych słownikach języka polskiego poprzez analizę tekstów określonego wycinka dzisiejszego dyskursu polskiego ku próbie stworzenia nowych definicji, adekwatnych wobec tych treści, jakie mówiący (podmioty rodzimego dyskursu) rzeczywiście z odnośnymi wyrazami w komunikacji społecznej wiążą.

Zgodnie z tym założeniem pierwszy etap analizy polegał na sprawdzeniu obecności „wyrazów europejskich” w 10 słownikach języka polskiego – od słownika Lindego po *Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki.¹ Przez „wyrazy europejskie” rozumiałem sam wyraz *Europa* i jego derywaty, ponieważ jednak liczba tych ostatnich lawinowo rośnie (w *Praktycznym słowniku języka polskiego* pod red. Haliny Zgółkowej przekracza 50), weryfikacja słownikowa objęła tylko osiem wyrazów podstawowych (*Europa*, *Europejczyk*, *europejski*, *europejskość*, *europeizować (się)*, *europejszczyzna*, *europeizacja*, *europeizm*), spo-

¹ Wykorzystane w tekście skróty nazw słowników objaśnione są na końcu artykułu.

Tab. 1.

	SL	Org.	SW	SJP Dor	SJP Szym	PSWP	SWJP	SOP	USJP	ISJP	Łącznie
Europa	x	x				x		x	x		5
Europejczyk	x	x		x	x (Supl.)	x			x	x	7
europejski	x	x		x	x	x	x		x	x	8
europejskość			x	x	x	x	x		x		6
europeizować (się)			x	x	x	x			x	x	7
europejszczyzna				x		x			x		3
europeizacja				x	x	x			x	x	4
europeizm			x	x	x	x			x		4
Łącznie	3	3	3	7	6	8	3	1	8	4	

śród których dalszą analizą (i redefiniowaniem) objąłem tylko cztery pierwsze. Aspekt ilościowy tej analizy ilustruje tabela 1.

Tabelę tę warto przeanalizować nie tylko od strony informacji danej, ale też informacji niedanej: spośród miejsc w tabeli niewypełnionych najbardziej wymownych jest pięć pustych miejsc przy haśle *Europa*, które oznaczają, że w pięciu poważnych polskich opracowaniach leksykograficznych definiuje się derywaty bez zdefiniowania znaczenia wyrazu bazowego. Ma to swoje konsekwencje, które ujawnia słownikowa analiza jakościowa polegająca na ocenie zawartości treściowej definicji znaczeń wyrazów tworzących „pole europejskości”. Dla ilustracji przytaczam dwa wycinki zbioru zebranych definicji:

Europa

1. ‘najszczuplejsza z części świata mieszkanego’ (Linde);
2. ‘*jeogr.* jedna z pięciu części świata’ (Orgelbrand);
3. ‘1. *geograficzny* kontynent położony na północ od równika na obu półkulach (wschodniej i zachodniej), ściśle połączony z Azją, od której oddziela ją umowna granica przebiegająca na linii Uralu; całość tego dwuczęściowego kontynentu nazywa się czasem Eurazją (Euroazją); 2. *potoczny* poziom kultury spożycia, zaopatrzenia sklepów itp., zbliżony do standardu zachodnioeuropejskiego’ (PSWP);
4. ‘część świata na półkuli północnej, stanowiąca wraz z Azją kontynent zwany Eurazją’ (USJP);
5. ‘nazwa kontynentu’ (SOP).²

europejskość

‘charakter europejski, cechy europejskie’ (SW s.v. *europeizm*); ‘rzecz. od *europejski*’ (SJPDor; s.v. *europeizm* czytamy: ‘1. zespół cech świadczących o przynależności do kultury europejskiej; europejskość’, s.v. *europejszczyzna* – ‘wszystko, co jest europejskie; przejawy, formy europejskiej kultury, mody, obyczajowości itp.’; podobne rozwiązanie w SJPSzym); ‘cechy, które decydują o przynależności kogoś lub czegoś do kultury, cywilizacji europejskiej’ (PSWP; tamże s.v. *europeizm* ‘1. zbiór cech decydujących o przynależności do kultury, cywilizacji europejskiej’); ‘książk. zespół cech właściwych życiu i kulturze Europejczyków, europejski charakter czegoś’ (USJP).

² Warto sobie uświadomić, że zbiór tych pięciu eksplikacji zawiera wszystkie definicje *Europy*, jakie dają się odnaleźć w polskiej leksykografii ogólnej ostatnich 200 lat.

Rzut oka na ten niewielki wycinek materiału dowodowego pokazuje, że definicje wzięte *in corpore* charakteryzują się dwiema zasadniczymi cechami: są tautologiczne (regułą jest definiowanie typu: *europaizować* ‘nadawać charakter europejski’) i równocześnie metonimiczne (jest taką samą regułą definiowanie typu: *europejski* ‘dotyczący Europy, właściwy Europie, znajdujący się w Europie, występujący w Europie, pochodzący z Europy, typowy dla Europy’). Z punktu widzenia uczestnika dyskursu publicznego są to definicje doskonale nie mówiące: trudno zaprzeczyć, że *europejskość* to ‘europejski charakter czegoś’, ‘zespół cech europejskich’, chcielibyśmy jednak wiedzieć, jakie to cechy – tej jednak informacji definicje słownikowe nie przynoszą. Jedyny wyjątek – drugie (potoczne) znaczenie wyrazu *Europa* w PSWP³ – tylko potwierdza regułę, iż w definiowaniu znaczeń „wyrazów europejskich” nasze słowniki stosują łącznie zasadę eksplikowania *idem per idem* oraz *ignotum per ignotum*, na dodatek nie dopuszczając do głosu metafory. Wszystkie zebrane eksplikacje mówią przede wszystkim o związku styczności (przyległości): o pochodzeniu, wywodzeniu się, przynależności, odnoszeniu się do Europy. Metaforą tymczasem rządzi nie przyległość dwóch obiektów, lecz ich upodobnienie (w szerokim sensie): o jednej rzeczy możemy mówić w kategoriach rzeczy innej, gdyż o tej pierwszej możemy powiedzieć, że jest „taka jak” ta inna.⁴ Ale nawet gdy w definicjach pojęć *europejski* czy *europejskość* pojawia się owo „taki jak [w Europie]”, jest to zapowiedź pusta: jakości te nie są eksplikowane, a podawane przykłady ich nie ilustrują (albo ilustrują w stopniu niewystarczającym). Starając się dociec istoty *europejskości* w pryzmacie słowników polskich, poszukujemy nie tyle – oczywiście w końcu – zależności genetycznej czy bezpośredniej przynależności, ile takiego zbioru cech, który pozwalałby użytkownikom języka na tworzenie stopniowanych *resp.* jakościowych wypowiedzi typu „bardziej europejski”, „prawdziwie europejski”. Mechanizm metonimii z reguły nie pozwala na stopniowanie cechy przyległości, upodobnienie natomiast – podstawa metafory – może być większe lub mniejsze, ogarniając to taki, to inny podzbiór cech.⁵ Podzbiórów tych postanowiłem szukać w tekstach współczesnego dyskursu polskiego.

³ Do wyjątków można by też zaliczyć użycie kwalifikatorów *przen.*, *książk.* i „słowo używane z aprobatą” przy wyrazie *Europejczyk* w SJP Dor, USJP i ISJP, gdyby nie fakt, że oznakowano nimi tautologiczne właśnie definicje typu *Europejczyk* – ‘człowiek o europejskiej kulturze’, ‘silnie związany z kulturą europejską i jej wartościami’.

⁴ W teorii metafory mówi się nie tylko o upodobnieniu (‘X <jest taki> jak Y’), lecz i o utożsamieniu (‘X to Y’), gdyż o X i Y można – w obu wypadkach – powiedzieć „te same rzeczy”; zob. Dobrzyńska 1984: 48–54.

⁵ Tym bardziej zaskakuje więc komentarz regularnie towarzyszący w PSWP przymiotnikom odtoponimicznym: „*europejski* ‘poch. od Europa; przym.; nie stopniuje się’. W myśl tego komentarza połączenia wyrazowe *iście europejski* czy *prawdziwie europejski* albo nie istnieją, albo są defektywne i nie mają prawa istnienia.

Ponieważ „dyskurs publiczny” jest całością nie do ogarnięcia w analizie praktycznej, poszedłem drogą kilkustopniowego zawężania tego pojęcia aż do uzyskania wycinka dającego się uznać za reprezentatywny, a równocześnie pozwalającego się objąć analizą. Zawężenie pierwsze – to skupienie się tylko na pisemnej (drukowanej) części dyskursu, tj. wyłączenie wszelkich wypowiedzi ustnych. Zawężenie drugie to wybór tekstów jedynie „dyskursu politycznego”, a więc wyłączenie z analizy tekstów „dyskursu polityki” i „dyskursu publicznego” w rozumieniu Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Andrzeja Piotrowskiego. Przez „dyskurs polityczny” będę tu więc rozumiał składnik dyskursu publicznego obejmujący „przekazy płynące do społeczeństwa ze strony elit symbolicznych”, tj. „grup i osób, które sprawują bezpośrednią kontrolę nad publicznie dostępną wiedzą, publicznie prawomocnymi przekonaniem, nad kształtem i treściami dyskursu publicznego”, które odgrywają też szczególną rolę „w ustalaniu hierarchii spraw ważnych i nieważnych, publicznie prawomocnych hierarchii wartości moralnych i estetycznych, a nawet wzorów recepcji prawd naukowych” (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski, red., 1997: 10–21). Zawężenie trzecie – to wybór wycinka czasowego (przełom lat 90. i 2000. do roku 2006), zawężenie czwarte wreszcie – to wybór tytułów prasowych, których publicystyka stała się bezpośrednim obiektem analizy. Wybór ten objął w sumie dziesięć tytułów, przy czym, dla równowagi oglądu, pięć z nich reprezentowało poglądy centrowe, centroprawicowe, częściowo liberalnodemokratyczne, a w każdym razie prounijne, pięć zaś – poglądy silnie prawicowe, antyliberalne i antyunijne. Na poddany analizie materiał złożyło się więc:

1) ok. 300 jednoakapitowych wycinków prasowych („Gazeta Wyborcza”, „Polityka”, „Rzeczpospolita”, „Tygodnik Powszechny”, w małym stopniu „Wprost”) oraz 75 wieloszpaltowych artykułów tematycznych z tych samych tytułów prasowych; zostały one potraktowane łącznie jako makrotekst *a priori* proeuropejski;

2) 630 wycinków z prasy (skrajnie) prawicowej („Nasz Dziennik”, „Nasza Polska”, „Głos”, „Najwyższy Czas”, „Tygodnik Solidarność”); wycinki zaczerpnąłem z „Raportu o mowie nienawiści” (Kowalski, Tulli 2003) i potraktowałem łącznie jako makrotekst *a priori* antyeuropejski.⁶

W materiale tym bezpośrednio interesowało mnie otoczenie kontekstowe czterech wspomnianych (przeznaczonych do późniejszego zredefiniowania) wyrazów bazowych: *Europa*, *Europejczyk*, *europejski*, *europejskość*, a także jednostek *Unia Europejska*, *Bruksela*, *Zachód*. Przez „otoczenie kontekstowe” rozu-

⁶ Z obu tych makrotekstów zostały utworzone „wypisy europejskie” obejmujące 263 przykłady o numeracji ciągłej, z czego na dyskurs proeuropejski przypadło 187 ilustracji tekstowych, na dyskurs antyeuropejski – pozostałe; Czytelnik może się z nimi zapoznać w mojej pracy *Europejskość w najnowszym polskim dyskursie politycznym* (Chlebda 2008: 104–148).

miem najszerzej pojmowaną łączliwość tych wyrazów, tworzącą werbalne eksponenty europejskości w tekstach. Oznacza to, że postępowanie badawcze objęło w szczególności:

- 1) analizę kontekstów przeciwstawiających Europę geograficzną Europie mentalnej⁷ (kulturowej, politycznej) z opisem wieloznaczności wyrazu *Europa*;
- 2) analizę wyrazu *Europa* w użyciach z liczbą mnogą (np. *dwie Europy*);
- 3) analizę tekstowej stopniowości wyrazów *Europa*, *europejski*, *Europejszczyk* (użyć typu *więcej Europy*, *prawdziwie europejski*);
- 4) analizę tekstowych modeli metaforycznych wyrazu *Europa*;
- 5) analizę kolekcji (stałych sąsiedztw) wyrazów bazowych w obu korpusach tekstowych;
- 6) analizę kontekstów wartościujących wyrazy bazowe;
- 7) analizę eksplicytnych tekstowych definicji wyrazów bazowych.

Zespół takich analiz podporządkowany był jednemu celowi nadrzędnemu: pamiętając, że słowniki definiowały europejskość jako ‘zespół cech europejskich’, chciałem ustalić, jakie to mianowicie cechy – jaki zespół treści i wartości – podmioty naszego dyskursu regularnie wiążą z wyrazami bazowymi. Z tego zespołu cech chciałem wyodrębnić dwa podzespoły, które można byłoby wykorzystać w przyszłej redefinicji wyrazu *Europa* i jego pochodnych: zbiór cech, które składają się na klasę najbliższą (*genus proximum*) oraz zbiór cech gatunkujących (*differentia specifica*).

W pierwszym przybliżeniu możemy powiedzieć, że w polskim dyskursie politycznym dały się wyróżnić trzy podstawowe zbiory cech wyznaczających *genus proximum*; składają się one na: 1. wielkość (jakość) geograficzną, 2. jakość instytucjonalną oraz 3. jakość kulturową. Jakość geograficzna to kontynent, położenie na mapie świata; jakość instytucjonalna to Unia Europejska. O ile te dwie jakości dają się wskazać stosunkowo łatwo (choć tylko pierwsza z nich charakteryzowana jest jednoznacznie), jakość kulturowa jest zjawiskiem wielorako złożonym. Uprzedzając bardziej szczegółową charakterystykę tworzącą przybliżenie drugie, chcę już w tej chwili odnotować dwa fakty, których, przystępując do analizy, nie byłem świadom (jest to równoznaczne z przyznaniem, że badacz przystępuje do analizy, z reguły dysponując już określonym wyobrażeniem obiektu swych badań, czego w ocenie wyników postępowania badawczego nie można nie brać pod uwagę). W konfrontacji z owym osobistym presuponowanym obrazem EUROPY najbardziej zaskakujący był dla mnie fakt, w jak wielu wypowiedziach polskiego dyskursu politycznego – jego części proeuropejskiej, należy dodać – EUROPA pojmowana była i jest nadal jako „projekt”, „zadanie na

⁷ O pojęciu „Europy mentalnej” (i, szerzej, „geografii mentalnej”) pisałem zwłaszcza w pracach: Chlebda 1998 i 2002.

przyszłość”, „idea”, „wola robienia pewnych rzeczy”, „dzieło otwarte”, „przygoda intelektualna”; wypowiedzi takie dają się sprowadzić do formuł „Europa nie stanowi faktu, tylko proces i zadanie”, „Europa będzie tym, co Europejczycy z niej zrobią” (stąd jedna z metafor „Europa to laboratorium” i powtarzający się postulat stałego i koniecznego redefiniowania pojęcia *Europy*). Równie zaskakujący był fakt, w jak wielu wypowiedziach dyskursu proeuropejskiego w zakresie pojęciowy EUROPY był (i jest nadal⁸) wbudowywany zestaw cech naruszających jej pozytywny stereotyp; „immanentna dwoistość” Europy⁹ widziana jest jako jej cecha konstytutywna. Szczególnie wyraziście cechę tę wyartykułował w jednej ze swych wypowiedzi Bronisław Geremek, mówiąc:

Na pamięć europejską powinny się składać nie tylko wspomnienia wielkich momentów zjednoczenia Europy, ale również wielkich rozłamów, które dzieliły nasz kontynent i podważały jego jedność. [...] Ta zasada dotyczy w szczególności miejsca XX wieku w pamięci europejskiej i spojrzenia na zjawisko totalitaryzmu. [...] Wygodniej byłoby nałożyć na tę pełną zakrętów historię XX w. siatkę fundamentalnych wartości europejskich i uznać, że archipelag Gułag leży poza rogatkami Europy i że system nazistowski pozostawał w krzyczącej sprzeczności z duchem i sensem Europy. [...] Nie można jednak zaprzeczyć, że to na europejskiej ziemi wykształciły się ideologie totalitarne, które następnie zostały wcielone w życie przez nazizm i komunizm. Jeżeli istnieje coś takiego, jak „etyka pamięci” (J. Duvignaud), to w pamięci europejskiej trzeba zrobić miejsce dla Holocaustu [...], by Europa przypominała sobie o nim i brała za niego odpowiedzialność – po to, żeby pamięć stanowiła solidny i sprawiedliwy fundament jej rozwoju i przyszłości.¹⁰

W drugim, bardziej szczegółowym przybliżeniu należy powiedzieć co następuje:

1. Zebrany korpus tekstów pod względem stosunku autorów wypowiedzi do Europy rozpada się na dwie wyraźnie uformowane części: „korpus / dyskurs E” (proeuropejski) i „korpus / dyskurs AE” (antyeuropejski). Kryterium dzielącym nadawców na środowisko pro- i antyeuropejskie jest ich stosunek nie tyle do „Europy” jako takiej, ile do Unii Europejskiej jako instytucji wobec państwa polskiego w określonych wymiarach nadrzędnej.

2. Jest oczywiste, że niezależnie od typu dyskursu *Europa* zachowuje swoje znaczenie geograficzne (kontynentalne) o charakterze metonimicznym. Zaskakujące jednak, jak niewielki jest udział tego znaczenia w ogólnej masie tekstowej

⁸ Nadal, gdyż obie odnotowane tu jakości są stale obecne także w dyskursie polskim po roku 2006; zob. np. zawartość specjalnego europejskiego wydania kwartalnika „Konteksty” (2009, nr 3), zwłaszcza artykuły Bohdana Michalskiego, Joanny Nowickiej i Dariusza Czai. Zob. też specjalny numer „Nowej Europy” (2007, nr 1), w całości poświęcony problemowi tożsamości europejskiej (także w kontekście polskim).

⁹ Por.: „Europa jest kontynentem Michała Anioła i Monteskiusza, lecz także gilotyny i komory gazowej” (J. P. Balkenende; „Gazeta Wyborcza” 2004, nr 245).

¹⁰ B. Geremek, *Europa i pamięć*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 220, s. 11.

dyskursu¹¹ – absolutna większość użyć tego wyrazu ma charakter metaforyczny, a tym samym i wartościujący. Nawet kiedy dyskusji poddaje się kwestię granic kontynentu (jak w przypadku debaty nad przyjęciem do UE Turcji), w istocie prowadzi się rozważania nie nad geografią, lecz nad zasięgiem wartości kulturowych, doprowadzając do wniosku: tam przebiegają granice Europy, dokąd sięgają tworzące ją wartości.

3. Europa pozageograficzna w tekstach dyskursu E postrzegana jest jako fenomen wielowymiarowy, a wyrazu *Europa* używa się w dwóch zasadniczych znaczeniach: szerokim „kulturowym” i węższym „unijnym” (instytucjonalnym). W tekstach dyskursu AE wyrazu *Europa* używa się niemal wyłącznie w zawężonym znaczeniu instytucjonalnym – jako synonimu Unii Europejskiej.

W dyskursie E wprost formułowany jest postulat konieczności stałego redefiniowania pojęcia EUROPY. Tak więc EUROPA – i to zarówno w swym węższym wymiarze unijnym, jak i szerokim kulturowym – nie jest w dyskursie E pojęciem statycznym, ukształtowanym raz na zawsze, zadany, lecz, na odwrót, pojęciem danym – danym do przemyślenia, poddawany nieustannej refleksji, pojęciem negocjowanym, a więc otwartym. Innymi słowy, EUROPA jest pojęciem o ukształtowanym fundamencie, którego nadbudowa treściowa tworzona jest jednak z nieustannie wnoszonych propozycji. W dyskursie AE EUROPA jest głównie pojęciem zawężonym do znaczenia instytucjonalnego, pojęciem apriorycznym i niedyskutowalnym, pojęciem zamkniętym, a przez to treściowo reprodukowalnym.

4. Otwartość pojęcia EUROPA w dyskursie E oznacza w sensie treściowym wnoszenie do jego struktury składników nowych i/lub rekonfigurację składników zastanych. W sensie aksjologicznym otwartość ta oznacza, jak tu już zostało wspomniane, gotowość podmiotów dyskursu E (przedstawicieli elit symbolicznych) do uwzględniania w zestawie składników tworzących pojęcie EUROPY

¹¹ Niewielki w tej właśnie perspektywie badawczej. W badaniach ankietowych Michaela Fleischer na pytanie „Co przychodzi Panu/Pani na myśl, kiedy słyszy Pan/Pani: Europa?” odpowiedź „kontynent” zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce (41,1%); hasła „kultura” (1,2%), „cywilizacja” (1,1% odpowiedzi) pojawiają się na odległych miejscach (Fleischer 2004: 105). Z kolei w badaniach ankietowych zespołu Jerzego Bartmińskiego skojarzenia kulturowe są na pierwszym miejscu (15,46% odpowiedzi), a „położenie geograficzne”, „kontynent” zajmują na skali reakcji 4–5 miejsce (po ok. 4%); zob. Bartmiński, red., 2006: 414–415. Jeszcze inny rozkład cech tworzących pojęcie Europy pokazały zreferowane przez Walerego Pisarka badania J. Grzybczaka nad rozumieniem słowa *Europa* przez czytelników „Trybuny”, „Gazety Wyborczej” i „Naszego Dziennika” (zob. Pisarek 2002: 152). Wyniki te pokazują, w jak wielkim stopniu „obraz EUROPY” zależy od obranej metody badania, charakteru próby materiałowej, doboru populacji, a nawet (i to, jak sądzę, w dużym stopniu) od sytuacji tworzenia wypowiedzi i nastawienia badanych podmiotów: jedną jest rzeczą odpowiadać na wyizolowane z kontekstu pytanie ankietera, zupełnie inną – uczestniczyć w (rozłożonej w czasie i przestrzeni) dyspucie intelektualnej na temat przyszłości państw i narodów europejskich i charakteru wiążących je wartości.

także wartości ujemnych i do traktowania ich jako składników dla tego pojęcia konstytutywnych (a więc i definicyjnych). Mówiąc konkretnie, chodzi o potrzebę uwzględniania w wypowiedzianiu się o Europie także takich (anty)wartości, jak totalitaryzmy, Holocaust, nietolerancja, wojny religijne, wojny światowe itp. oraz uzasadniające je ideologie, zrodzone w łonie myśli europejskiej tak, jak zrodzone w niej zostały zasady demokracji greckiej, prawo rzymskie czy racjonalizm Oświecenia francuskiego. Tym samym w dyskursie E proponowane jest i propagowane pojęcie EUROPY dialektycznie sprzeczne wewnątrznie, przy czym punktem kluczowym jest tu przekonanie, że owa sprzeczność jest wartością pozytywną. Tylko bowiem pamięć również o ciemnej stronie Europy, mówią elity dyskursu E, jest warunkiem, a może i gwarancją skutecznej realizacji „projektu Europa” – Europy przyszłości wolnej od błędów przeszłości.

W dyskursie AE wartościujące nacechowanie EUROPY jest jednowymiarowe i jednoznacznie negatywne. Europa (utożsamiana zwykle z Unią Europejską) jest tu siedliskiem zła absolutnego i ekspansywnego, realnie zagrażającego już nie tylko polskiej tożsamości narodowej, ale wręcz biologicznemu bytowi Polaków. Przestrzeń dyskursu AE nie jest miejscem dla dyskusji, wątpienia, szacowania argumentów, wyważania racji – Polska i Europa unijna są częściami świata manichejskiego, którego całe zło skupione jest właśnie w Europie. Ta dychotomiczna postawa wykluczająca ma też wektor dośrodkowy i zwraca się przeciwko tym Polakom, którzy ulegli prounijnej propagandzie, przekształcając się w „pół-Polaków” (odrodzony termin Romana Dmowskiego), „Polaków” ujmowanych w duży cudzysłów czy „neoeuropejczyków”.¹² Częstotliwość i intensywność, z jaką w tekstach dyskursu AE ukazywane jest wszechobecne unijne zagrożenie i siła jego oddziaływania, powodują, że z tekstów tych wyłania się obraz Polski i Polaków jako – z jednej strony – ostatnich w Europie obrońców tradycyjnych wartości patriotycznych, narodowych, religijnych, rodzinnych itp., jako misjonarzy tych wartości w skali kontynentu, ale też, z drugiej, jako bezbronnych i bezwolnych ofiar zagrożenia zewnętrznego, niejako skazanych na działalność grupy swych nieomylnych przywódców (por. też Piotrowski 1997).

5. Ujmując rzecz w kategoriach ogólnych, leksem *Europa* i jego pochodne należy uznać za jednostkę nacechowaną enantiosemicznie: werbalizuje on dwie przeciwstawne wiązki cech i wartości, obsługując dwie przeciwstawne sfery jednego politycznego dyskursu ogólnego.¹³ Jesteśmy naoczniymi świadkami sytu-

¹² W tym kontekście pojawiają się też określenia „polactwo / Polactwo”, „polackość”, „polskojęzyczny”; szczegółowiej na ten temat piszę w artykule *Kiedy swój staje się obcym* (Chlebda 2007).

¹³ Do takich samych wniosków doprowadza wstępna analiza rozumienia we współczesnym polskim dyskursie politycznym wyrazów tworzących pole pojęciowe *polskości*; kończąc wspomniany tekst *Kiedy swój staje się obcym*, pisałem: „wyrazy *Polactwo, polskość, polski, polskojęzyczny*,”

acji, w której między głównymi podmiotami dyskursu politycznego (a zapewne i szerzej: publicznego) nie tylko nie ma zgody co do treści pojęć podstawowych, ale istnieje fundamentalna rozbieżność w ich interpretacji. Zawartość dyskursu E i AE mają się do siebie tak, jak pozytyw i negatyw, świat i antyświat, przy czym chociaż światy te reprezentują zwykle tylko przywódcy i działacze partii, to tworzą je nie elity polityczne, lecz całe grupy społeczeństwa (elektoraty). Porozumienie między nimi wydaje się dzisiaj niemożliwe: mamy do czynienia raczej z równoległe prowadzonymi monologami obu stron, niż z dialogiem opartym na systemie uzgodnionych wartości wspólnych.

Tak więc EUROPA jest w dzisiejszym dyskursie polskim częścią dwóch różnych światów rządzonych dwiema przeciwstawnymi logikami: dwuwartościową logiką formalną (dyskurs AE) i wielowartościową logiką dialektyczną (dyskurs E); ta sama prawidłowość dotyczy kręgu pojęć związanych z polskością. W wielowartościowym dyskursie europejskim pojęcia typu *europejski Polak*, *Polak-Europejczyk* są akceptowane, gdyż „o Polsce i Europie, o Europejczyku i Polaku możemy powiedzieć te same rzeczy”, jak głosi przywoływana już tutaj podstawowa formuła metafory. Jakże to „te same rzeczy” dają się o Polaku i Europejczyku powiedzieć, to jest przedmiot umowy wspólnej, refleksji, negocjacji i porozumienia, możliwych w przestrzeni otwartej dla „retoryki empatii”¹⁴ (i rzeczywiście w tej przestrzeni osiągniętych). Te same pojęcia w dyskursie dwuwartościowym traktowane są jako oksymorony: *Polska i Europa*, *Polak i Europejczyk* są tam biegunami opozycji kontradyktorycznej, między którymi, zgodnie z zasadą wyłączonego środka, nie ma i nie może być pola wartości wspólnych. Można sobie podobne wyrażenia w dyskursie AE wyobrazić, ale zapisane w postaci „*europejska*” *Polska* lub *europejska* „*Polska*”, *europejski* „*Polak*” czy też „*europejski*” *Polak* (zapisy takie zresztą istotnie w dyskursie AE występują), nie można bowiem – zgodnie z logiką tego dyskursu – być równocześnie i pod tym samym względem polskim i europejskim, jak nie można w ogóle być Polakiem i zarazem kimś etnicznie innym; biwalencja kulturowa w rozumieniu Antoniny

nawet *Polska* [...] okazują się w całościowej skali współczesnego dyskursu polskiego enantiosemiczne. Mogą być mylone, gdyż treść negatywna «podszycza się» pod przymiotnik neutralny; innymi słowy, jedna i ta sama etykieta werbalna służy znakowaniu dwóch zespołów treściowych w swej głębszej istocie przeciwstawnych ('nasz' vs 'nie nasz, obcy')”; Chlebda 2007: 97–98. Symptomatyczne, że taki sam wniosek nasuwa się po analizie jednego z najbardziej wyrazistych znaków polskiego kodu kulturowego – eponimu *Rejtan*; por.: „Wyrażenie *gest Rejtana*, poza *Rejtana* mogą więc być [we współczesnym dyskursie polskim] znakami wartości szczególnie cennionych i poważanych – i znakami zachowań pozerskich, pustych, efekciarskich, a sam *Rejtan* stał się w polszczyźnie wyrazem aksjologicznie enantiosemicznym, zdolnym do obsługi sfer wartościująco przeciwstawnych”; Chlebda 2007a: 166.

¹⁴ Odwołuję się do określenia używanego przez Michała Głowińskiego w eseju *Retoryka niewiści*; zob.: Głowiński 2006: 237–238.

Kłoskowskiej¹⁵ jest tu z gruntu wykluczona. Hasło „Polska dla Polaków” i określenie „prawdziwy Polak” (odczytywane w istocie pleonastycznie jako ‘polski Polak’) są więc głęboko zakorzenione w formalnologicznym mechanizmie kategoryzowania świata, który to mechanizm zwykle się oznaczać dychotomiczną formułą „albo – albo” („albo polski – albo europejski, *tertium non datur*”). To dlatego wszelkie wyrażenia sprzęgające werbalizatory pojęć polskości i europejskości związkiem składniowym – typu wspomnianych *europejska Polska, polski Europejczyk czy europejski, a więc polski*¹⁶ – odbierane są tu jako *contradictio in adiecto*. Istota konfliktów komunikacyjnych leży więc w Polsce bardzo głęboko, sięgając korzeniami kategorii logicznych jako podstaw procesów myślowych, dlatego ich przyczyna wydaje się obecnie nieusuwalna.

Może zrodzić się pytanie, czy przedstawiony tu obraz nie jest zbyt jaskrawy, przesadzony, uproszczony, a więc w sumie – nieprawdziwy? Należy jednoznacznie stwierdzić, że wszystkie sformułowane tu wnioski powinny być relatywizowane do tego i tylko tego materiału tekstowego, z którego analizy zostały wyprowadzone; włączenie do pola obserwacji tekstów innych sfer dyskursu, innych (światopoglądowo, pokoleniowo, zawodowo itd.) autorów, nawet innych gatunków (*genre*’ów) wypowiedzi mogłoby przynieść znacząco odmienne rezultaty obserwacji. Jeżeli słuszna jest lingwistyczna zasada nieoznaczności (Chlebda 2007: 192–193), poszukiwany przez językoznawcę fenomen – w danym wypadku „obraz EUROPY” – istnieje dla nas jedynie jako teoretycznie nieskończona seria subiektywnych przybliżeń, a nie jako odzwierciedlenie jego obiektywnej postaci. Przedstawiony tu obraz jest jednym z wielu możliwych (a kilku już istniejących) takich przybliżeń, które powinny być dopełnione – a właściwie nieustannie dopełniane – przybliżeniami innych badaczy tworzonymi w oparciu o inne bazy materiałowe i inne drogi analizy.

Warto też zaznaczyć, że zarówno wspomniane na początku „wypisy europejskie”, obejmujące 263 wycinki tekstowe, jak i stanowiąca ich zaplecze

¹⁵ Zob. Kłoskowska 2005, zwłaszcza s. 161–163 i tabela na s. 129.

¹⁶ Po śmierci Pawła Hertza we wspomnieniu Piotra Szewca można było przeczytać znamienne określenie: „Czy obraził się na tych, którzy go nie docenili? [...] Kimkolwiek byli, obeszli się z nim okrutnie i niesprawiedliwie. Wielu z nich przerastał właśnie talentem, wiedzą, **europejskim (a więc i najgłębiej polskim)** formatem ducha” („Rzeczpospolita” 2003, nr 108, s. A 5; wyróżnienie moje – W.Ch.). Opublikowane niedawno wyniki badań nad europejską tożsamością Polaków pokazują, że tożsamościową deklarację typu „jestem Polakiem-Europejczykiem” składał w roku 2005 co piąty Polak (21%), przy czym „z samookreśleniem własnej tożsamości w kategoriach «Polak-Europejczyk» wiąże się religijność mierzona częstością praktyk religijnych. Wśród regularnie praktykujących 41% określa się jako «wyłącznie Polak», a tylko 16% jako w równym stopniu «Europejczyk i Polak». [...] [natomiast] wraz ze wzrostem wykształcenia Polaków będzie rosła tendencja do włączania «europejskości» w określanie własnej tożsamości. [...] [również] młodsze grupy wiekowe cechuje większa skłonność do uwzględniania «europejskości» w charakteryzowaniu własnej tożsamości” (Szawiel 2007: 214–215).

baza obejmująca z górą tysiąc tekstów prasowych zaistniały w naszej przestrzeni komunikacyjnej realnie; docierając do setek tysięcy czytelników, stały się niemożliwym do zanegowania faktem społecznym. Specyficzną ogólną masę tych tekstów jest jej skrajna polaryzacja, ściślej – dychotomizacja. A że „nie żyjemy wyłącznie w świecie obiektywnym”, by przypomnieć znane słowa Sapira, że to świat tworzony przez media jest w coraz większym stopniu naszym światem rzeczywistym, Rzeczywistością Dodatkową, „wypierającą zjawiska legitymujące się jedynie zwykłym empirycznym istnieniem”¹⁷, możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że dla ogółu ludzi objętych zasięgiem oddziaływania rodzimego dyskursu politycznego EUROPA istnieje nie inaczej, jak właśnie w tworzonej przez ten dyskurs postaci zdychotomizowanej.

Przedstawiony wywód wystarczająco, jak sądzę, obrazuje rozdział, jaki istnieje między dyskursywnym obrazem EUROPY i jej dotychczasowym opisem słownikowym. Jeżeli słowniki języka polskiego mają dokumentować (a nawet sankcjonować) określone *status quo* rzeczywistości językowej danego miejsca i czasu, jeżeli dla uczestników dyskursu mają tworzyć zaplecze, swego rodzaju płaszczyznę odwoławczą, społeczne pole sensów wspólnych, należy podjąć trud redefiniowania tych społecznie relewantnych pojęć, których eksplikacje słownikowe są niewystarczające bądź nieadekwatne względem rzeczywistej dyskursywnej zawartości tych pojęć. Odnośnie do „wyrazów europejskich” ów postulat redefinicji opisów już istniejących w słownikach oparłem dodatkowo na przeświadczeniu, że stosowane dotychczas przez słownikarzy typy definicji (głównie strukturalno-znaczeniowy i realnoznaczeniowy) obiektywnie nie są w stanie udźwignąć ciężaru pojęć tak bogatych w zróżnicowane treści i emocje.¹⁸ Dla ich opisu niezbędną jest wieloaspektowa definicja syntetyczna. Jestem zdania, że możliwa jest (a nawet pożądana – zwłaszcza w wypadku pojęć szczególnie złożonych i relewantnych społecznie, jak *Polska, Europa, polskość, europejskość, kosmopolityzm, nacjonalizm czy liberalizm*) synteza trzech podejść:

1) definiowania klasycznego *per genus proximum et differentia specifica*, przydatnego zwłaszcza w eksplikowaniu znaczeń metonimicznych;

¹⁷ J. Strzelecki, *Przyczynek do teorii Rzeczywistości Dodatkowej*, [w jegoż:] *Socjalizmu model liryczny. Założenia o rzeczywistości w mowie publicznej. Polska 1975–1979*, Warszawa 1989, s. 190. Por. z koncepcją funkcjonalno-semiotycznej „trzeciej rzeczywistości” w teorii komunikacji Michaela Fleischera (Fleischer 2007: 242–270).

¹⁸ Kreśląc niedawno czteropunktowy program działań stojących przed rodzimą leksykografią, postulowałem w punkcie 3. „weryfikację zastanych w słownikach charakterystyk jednostek języka – zwłaszcza eksplikacji ich znaczeń – poprzez ich konfrontację z pozasłownikowymi źródłami wiedzy o języku oraz poprzez podejmowanie prób ich obligatoryjnej redefinicji z zastosowaniem różnych typów definiowania w celu ustalenia, czy nie ma takich składników struktur pojęciowych weryfikowanych jednostek, których dotychczasowe definicje / typy definicji nie ujęły”; Chlebda 2008a: 272.

2) definiowania kontekstowego, które zaproponował i zrealizował w ISJP Mirosław Bańko, a które pozwala umieszczać *definiendum* w konstrukcjach *definiensa* o postaci: *Coś jest tradycyjne*, kiedy... , *Mówimy kosmopolita o kimś, kto...* , *Jeśli ktoś jest liberałem, to...* , uwzględniając przy tym punkt widzenia „zwykłego człowieka”;

3) definiowania kognitywnego w tym jego wariancie, który dla zdefiniowania pojęcia *naród* zaproponowała Jadwiga Puzynina i w którym odnośne pojęcie (w naszym wypadku np. *europiejskość*) przedstawiane jest jako fenomen „bliżej charakteryzowany przez cechy różnie dobierane przez użytkowników z następującego otwartego ich zbioru: a)... , b)... , c)...” , przy czym pod a) zbierane są cechy „aktywne”, pod b) – „bierne”, pod c) zaś – najmniej skonwencjonalizowane (Puzynina 1998: 269–270).

Przedstawiam poniżej propozycje eksplikacyjne treści aktualizowanych w naszym dyskursie politycznym przy pomocy wyrazów *Europa* i *europiejskość*.

Europa

1.1. Mówimy **Europa**, kiedy mamy na myśli kontynent geograficznie nam najbliższy, niebędący dla nas ani Azją, ani Afryką, ani Ameryką, ani Australią.

1.2. Mówimy **Europa**, kiedy chcemy wskazać na kraje / państwa leżące na kontynencie na zachód od Polski, poczynając od Niemiec i zwane inaczej *Europą Zachodnią* lub *Zachodem*.

2.1. Mówimy **Europa**, kiedy mamy na myśli instytucje, organizacje, politykę i działalność Unii Europejskiej. Wyraz używany z aprobatą lub dezaprobatą, wymiennie stosowany z nazwami *Bruksela*, *Unia (Europejska)*.

2.2. Używamy (rzadko) wyrazu **Europa** dla nazwania modelu ponadnarodowej struktury tworzonej przez państwa, które spełniają określone warunki kulturowe i organizacyjne wypracowane w łonie Unii Europejskiej.

Stopień bliskości ocenianego stanu rzeczy względem **Europy 2.1.** lub **Europy 2.2.** można określać łącząc wyraz *Europa* z wymiernikami typu *dużo / mało, więcej / mniej* itp.

3. Potocznie mówimy o czymś z aprobatą: (*prawdziwa, istna*) **Europa**, kiedy chcemy podkreślić jego (szczególnie) wysoki poziom i status materialny, nowoczesność, elegancję i zaawansowanie w różnych dziedzinach życia. Wyraz czasem dodatkowo przeciwstawiany pojęciom *Afryka*, *Azja* i *Polska*.

4.1. Używamy wyrazu **Europa**, kiedy aprobująco lub ze zrozumieniem odwołujemy się do otwartego zespołu wartości, w tym zwłaszcza:

4.1.1. do tradycji (judeo)chrześcijańskiej, rzadziej bizantyjskiej, i jej ciągłości w czasie, do dorobku kultury i demokracji greckiej, do kultury i prawa rzymskiego, do ruchów myślowych Renesansu i Oświecenia;

4.1.2. do praw człowieka, w tym wolności słowa, myśli i sumienia, prawa do wątpienia, sceptycyzmu i negocjowania ustalonych kanonów, tolerancji wobec poglądów innych; w tych znaczeniach wyraz bywa łączony z określeniem *prawdziwa* i przeciwstawiany pojęciom *Azja* i *Afryka*, rzadziej *Ameryka*;

4.1.3. a także do złych doświadczeń historycznych: nietolerancji, wojen, totalitaryzmów i uzasadniających je ideologii, które współkształtowały życie mieszkańców kontynentu.

4.2. Używamy wyrazu **Europa**, kiedy odwołujemy się do otwartego zespołu wartości dezaprobowanych przez mówiącego, w tym zwłaszcza:

4.2.1. do liberalizmu filozoficznego, ekonomicznego i obyczajowego, wolności wyznaniowej (szczególnie ateizmu i agnostycyzmu, rzadziej ekumenizmu), praw rozmaitych mniejszości do równego traktowania;

4.2.2. do pochodzenia żydowskiego, niemieckiego lub amerykańskiego rozumianego jako źródło zagrożeń cywilizacyjnych;

4.2.3. do zjawisk uogólnianych pod nazwą „cywilizacja śmierci” („kultura śmierci”) i rozumianych jako zagrożenie państwa polskiego, narodu polskiego i polskości. Wyraz często ujemnie przeciwstawiany pojęciom *Polska* i (*prawdziwa*) *polskość*.

Europejskość

Kiedy mówimy **europajskość** albo **europajskość** *czego* lub *kogo*, dobieramy odpowiednio do sytuacji zespół cech z otwartego zbioru, do którego należą w szczególności:

1. związek z kontynentem europejskim (całym lub jego częścią zachodnią), z przyrodą, regionem, krajami, państwami należącymi do tego terytorium: pochodzenie, zamieszkiwanie, występowanie (zwłaszcza częste i typowe);

2. związek z instytucjami, polityką, działalnością Unii Europejskiej;

3. wyróżniająca się kultura, ogłada, polor w harmonijnym połączeniu z nowoczesnością, zaawansowaniem technologicznym i wysokim statusem materialnym;

4.1. poszanowanie dla złożonej historii, tradycji, kultury **Europy** 4.1. i podzielenie wartości tworzących to pojęcie;

4.2. związek z zespołem wartości uznawanych za naganne, a tworzących pojęcie **Europa** 4.2.

Jakkolwiek oceniać szczegółowe rozwiązania tych eksplikacji, są one w mojej opinii znacznie bogatsze informacyjnie od dotychczasowych definicji słownikowych, odzwierciedlają wewnętrzne związki między pojęciami (w definicji derywatu *europajskość* zawarte są odsyłacze do definicji wyrazu bazowego *Europa*), a oznakowanie przeciwstawnych zespołów treściowych jednym symbolem

cyfrowym (tu – 4.; por. 4.1. i 4.2.) unaocznia użytkownikowi słownika, że tak różne treści funkcjonują w ramach jednego wewnątrznie złożonego dyskursu.

Propozycja ta zdaje się równocześnie potwierdzać przypuszczenie Jerzego Bartmińskiego, iż „im większa zbiorowość, tym trudniej zdobywa się na jednogłosowość. Mówienie jednym głosem jest postulatem polityków, nie społeczeństwa, zwłaszcza nowoczesnego społeczeństwa pluralistycznego. [...] polifoniczność jest [...] cechą i przywilejem zbiorowości” (Bartmiński 2008: 180–181). Nie sposób nie przywołać w tym momencie trzeźwej uwagi Andrieja Szmielewa, iż różnice między odmiennymi obrazami świata w łonie jednego języka mogą się niekiedy okazać głębsze niż różnice międzyjęzykowe (Šmelev 2002: 15). Polacy nie mają i nie mogą mieć jednego podzielanego przez wszystkich obrazu EUROPY właśnie dlatego, że, jak zostało powiedziane wcześniej, są społeczeństwem wielopodmiotowym i wielogłosowym. Świat, w którym żyjemy, jest tak bogaty w swych przejawach i tak wieloaspektowo oddziałujący na ludzi, ludzie zaś tak zróżnicowani w swych możliwościach poznawczych i reakcjach na rzeczywistość, że wręcz niemożliwe jest, by mógł istnieć tylko jeden wspólny dla wszystkich i podzielany przez wszystkich w całości obraz świata.¹⁹ Bliższe rzeczywistości byłoby mówienie raczej o współlistnieniu, a niekiedy wręcz o konkurencji częściowo różnych językowych obrazów świata w ramach jednej i tej samej wspólnoty komunikacyjnej. Skoro jednak jest to „jedna i ta sama” wspólnota, siłą rzeczy musi istnieć i wspólne jądro tych zróżnicowanych a komplementarnych względem siebie obrazów. Każda cząstka rzeczywistości – czy będzie nią KOT, MIEDZA, SŁOŃCE, MATKA, EUROPA czy RÓWNOŚĆ – jest obiektem społecznego wielooglądu, funkcjonując równocześnie w kilku, może nawet wielu podmiotowych interpretacjach świata. Dla każdej z tych cząstek te częściowo nakładające się na siebie, krzyżujące czy przenikające się jej interpretacje tworzą pole cech wspólnych okolone obrzeżem cech różnych. Może właśnie zbiór tych pól wspólnych mamy na myśli, kiedy operujemy terminologiczną zbitką „językowy obraz świata Polaków”? Jeśli jednak ów „zbiór pól wspólnych” umożliwia nam komunikację ogólnospołeczną i tworzy podłoże tożsamości narodowej, zbiory obrzeży tych pól tworzą podłoże tożsamości grupowych i zapewniają komunikację wewnątrzgrupową – nie mniej istotną, a w niektórych płaszczyznach działania współczesnych wspólnot nawet bardziej istotną od ogólnospołecznej i ogólnonarodowej.

Skoro, jak już zostało powiedziane, poszukiwany przez nas fenomen – polski językowy obraz EUROPY i EUROPEJSKOŚCI – istnieje dla badacza tylko jako nieskończona seria przybliżeń, trzeba przyjąć, że im większa i bardziej zróżnicowa-

¹⁹ Taką monofoniczność można byłoby nawet uznać za stan nienaturalny – jak nienaturalny, sztuczny, narzucany odgórnie i metodami nierzadko siłowymi był pożądaný w PRL (i w każdym ustroju autorytarnym czy tym bardziej totalitarnym) stan „jedności moralno-politycznej narodu”.

wana ich seria, tym bardziej wiarygodny obraz. Oznacza to potrzebę integracji różnych obrazów EUROPY otrzymanych w rezultacie przeprowadzenia różnych rodzajów badań – tak językoznawczych, jak i pozalingwistycznych. Zadanie to wykracza poza ramy niniejszego szkicu, warto jednak zdać sobie sprawę z aktualnego stanu posiadania w tej materii. Spośród prac językoznawczych można wyróżnić opracowania o charakterze monograficznym, tj. takie, w których analiza pojęć z kręgu europejskiego była zakładanym celem głównym; to *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym* Anny Horolets (2006), *Europejskość w najnowszym polskim dyskursie politycznym* Wojciecha Chlebdy (2008) oraz *Twierdza czy wspólnota? Europa w polskim dyskursie publicznym* Grzegorza Żuka (2010). W językoznawczych opracowaniach niemonograficznych pojęcia europejskie poddawane były analizie pośród innych pojęć i nazw: *Europa* i *Europejczyk* (a także *Wschód* i *Zachód*) – wśród stu nazw wartości w ankietowych badaniach populacji studenckiej porównawczo w latach 1990 i 2000 (Bartmiński, red., 2006); *Europa* (a także *Unia Europejska* i *wejście do Europy*) – w ankietowych badaniach kognitywnych konstruktów Europy, Niemiec, USA i Rosji (Fleischer 2004); *Europa* ujawniła swą obecność w ankietowych badaniach nad polskimi słowami sztandarowymi z lat 1991–1999 (Pisarek 2002). Ważną pozycję zajmuje tu także to szczególne opracowanie leksykograficzne, jakim jest *Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej* (Dubisz, Porayski-Pomsta, Sękowska 2004). Pod uwagę należałoby wziąć także drobne, ale istotne językoznawcze przyczynki materiałowe (np. Satkiewicz 1992, Kowalik 2002, Libura 2003).

Opracowania niejęzykoznawcze to głównie prace zbiorowe o charakterze socjologicznym, oparte na sondażach opinii publicznej, ankietach, analizach przekazu medialnego, rzadziej – tekstów publicystycznych. Opracowań takich jest już bardzo wiele i stale pojawiają się nowe, przed badaczem więc, który chciałby podjąć się próby zintegrowania wyników badań językoznawczych i socjologicznych, stoi niełatwe zadanie wybrania spośród tych ostatnich kilku czy kilkunastu opracowań najbardziej reprezentatywnych i zarazem relewantnych dla etnolingwistycznych celów programu badawczego. Są takimi m.in. praca zbiorowa *Portrety i autoportret. Polacy o sobie, innych narodach, Europie i Unii Europejskiej* pod red. Krystyny Romaniszyn (2005), opracowanie *Tożsamość Polaków a Unia Europejska* (Koseła, Szawiel, Grabowska, Sikorska 2002), prace zbiorowe *Europa w polskich dyskursach* (Horolets, red., 2006), *Idee Europy w kulturze XX wieku* (Kramkowska, Nofikow, Tadał, red., 2005) i *U progu otwartego świata. Poczucie polskości i nastawienia Polaków wobec cudzoziemców w latach 1988–1998* (Nowicka, Łodziński, red., 2001) czy praca Elżbiety Skotnickiej-Illasiewicz *Powrót czy droga w nieznanie? Europejskie dylematy Polaków* (1997). Część tych pozycji stoi już na pograniczu trzeciego kręgu niezmiernie zróżnicowanych tema-

tycznie i metodologicznie opracowań mających charakter czy to konkretnych badań politologicznych, religioznawczych, kulturowo-tożsamościowych, czy jedynie eseju lub rozbudowanej refleksji filozoficznej (zob. np. Machaj 2005, Mazurkiewicz, Sowiński, red., 2005, Buttiglione, Merecki 1996; zob. też wspomniane wcześniej specjalne wydania periodyków „Konteksty” i „Nowa Europa”).

W tym pobieżnym wyliczeniu prac polskich łatwo odczytać nawiązanie do koncepcji trzech kręgów badawczych międzynarodowego programu *Językowo-kulturowy obraz świata Słowian na tle porównawczym* – kręgu A (ściśłego), kręgu B (stowarzyszonego) i kręgu C (wspomagającego; zob. Abramowicz, Bartmiński, Chlebda 2009). Nie wiemy jeszcze, czy scalanie danych ma polegać na prostym ich zestawianiu w wykazach równoległych czy na porównywaniu z koniecznością ustalenia *tertium comparationis*; czy dane nielingwistyczne mają służyć jedynie jako komentarz, płaszczyzna odniesienia czy jako integralna część syntezy. Ale skoro zarysowuje się już przynajmniej perspektywa wielostronnego dochodzenia do polskiego obrazu EUROPY, lektura polsko-rosyjskiej pracy zbiorowej *Mit Europy w literaturze i kulturze Polski i Rosji* (Leskinen, Chorev, red., 2004) uświadamia nam, że stoi przed nami kolejne zadanie badawcze: wznieślenie się ponad polskie granice etniczne i szukanie odpowiedzi na pytanie, czy istnieje też EUROPY obraz słowiański.²⁰

Literatura

- Abramowicz Maciej, Bartmiński Jerzy, Chlebda Wojciech, 2009, *Językowo-kulturowy obraz świata Słowian na tle porównawczym. Założenia programu „A”*, „Etnolingwistyka” 21, s. 341–342.
- Bartmiński Jerzy, 2001, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. Stanisław Dubisz, Stanisław Gajda, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, s. 27–53.
- Bartmiński Jerzy, 2008, *Polifoniczność tekstu czy podmiotu? Podmiot w dialogu z samym sobą*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, red. Jerzy Bartmiński, Anna Pajdzińska, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 161–183.
- Bartmiński Jerzy (red.), 2006, *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Batko Bronisław, 2005, *Jesteśmy czy dopiero będziemy w Europie? Rozumienie i wartościowanie wyrazów „Europa”, „Europejczyk”, „europejski” w potocznej świadomości społecznej*, [w:] Kramkowska, Nofikow, Tadaż (red.) 2005.
- Błuszkowski Jan, 2005, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Buttiglione Rocco, Merecki Jarosław, 1996, *Europa jako pojęcie filozoficzne*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

²⁰ Niniejszy tekst jest rozszerzoną, uwzględniającą głosy w dyskusji, wersją referatu, przedstawionego na posiedzeniu Komisji Etnolingwistycznej Komitetu Językoznawstwa PAN w Warszawie 4 grudnia 2009 r.

- Chlebda Wojciech, 1998, *Kilka słów o Europach i innych mentalnych kontynentach*, [w:] *Słowo i czas*, red. Stanisław Gajda, A. Pietryga, Opole: Wydawnictwo UO – Instytut Filologii Polskiej, s. 48–57.
- Chlebda Wojciech, 2002, *Polak przed mentalną mapą świata*, „Etnolingwistyka” 14, s. 9–26.
- Chlebda Wojciech, 2007, *Kiedy swój staje się obcym*, „Etnolingwistyka” 19, s. 89–98.
- Chlebda Wojciech, 2007a, *Tadeusza Rejtana los pośmiertny w polszczyźnie*, [w:] *Teksty – konteksty – interpretacje. W kręgu literatury, języka i kultury*, red. E. Dąbrowska, K. Kossakowska-Jarosz, Opole: Wydawnictwo UO, s. 153–168.
- Chlebda Wojciech 2008, *Językowy autoportret Polaków. Spotkanie podmiotów*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, red. Jerzy Bartmiński, Anna Pajdzińska, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 185–196.
- Chlebda Wojciech 2008a, *Leksykografia w aktach i procesach autoidentyfikacji narodowej*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. Stanisław Gajda, Opole: Wydawnictwo UO, s. 255–274.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej (red.), 1997, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków: Wydawnictwo Aureus.
- Dubisz Stanisław, Porayski-Pomsta Józef, Sękowska Elżbieta (red.), 2004, *Język – polityka – społeczeństwo. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Fleischer Michael, 2004, *Europa, Niemcy, USA i Rosja w polskim systemie kultury*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Fleischer Michael, 2007, *Ogólna teoria komunikacji*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Gajda Stanisław, 2001, *Współczesna polska sytuacja językowa*, [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, red. Stanisław Gajda, Opole: Wydawnictwo UO – Instytut Filologii Polskiej, s. 17–63.
- Głowiński Michał, 2009, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków: Universitas.
- Horolets Anna, 2006, *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*, Kraków: Universitas.
- Horolets A. (red.), 2006, *Europa w polskich dyskursach*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kłoskowska Antonina, 2005, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kowalik Krystyna, 2002, *Euro i „europeizacja” polskiego słownictwa*, „Język Polski” LXXXII, z. 2, s. 81–87.
- Kowalski Sergiusz, Tulli Magdalena, 2003, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa: Wydawnictwo WAB.
- Koseła Krzysztof, Szawiel Tadeusz, Grabowska Mirosława, Sikorska Małgorzata, 2002, *Tożsamość Polaków a Unia Europejska*, Warszawa: Instytut Badań nad Podstawami Demokracji.
- Kramkowska Agnieszka, Nofikow Ewa, Tadaż Agnieszka (red.), 2005, *Idee Europy w kulturze XX wieku*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Kurczewska Urszula, 2000, *Polska w Europie*, [w:] *Spór o Polskę 1989–1999. Wybór tekstów prasowych*, red. P. Śpiewak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 68–71.
- Leskinen Marija V., Chorev Vadim A. (red.), 2004, *Mif Evropy v literature i kul'ture Polši i Rossii*, Moskva: Indrik.
- Libura A., 2003, *„Zachód” w kontekstach prasowych*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, red. J. Bartmiński, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 441–452.
- Machaj Irena, 2005, *Spoleczno-kulturowe konteksty tożsamości mieszkańców wschodniego i zachodniego pogranicza Polski*, Warszawa: Scholar.
- Mazurkiewicz Piotr, Sowiński Sławomir (red.), 2005, *Religia – tożsamość – Europa*, Wrocław: Ossolineum.

- Nowicka Ewa, Łodziński Sławomir, 2001, *U progu otwartego świata. Poczucie polskości i nastawienia Polaków wobec cudzoziemców w latach 1988–1998*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS
- Piotrowski Andrzej, 1997, *Lęk przed Europą w polskim dyskursie katolickim. Analiza prasy*, [w:] Czyżewski, Kowalski, Piotrowski (red.) 1997, s. 324–337.
- Pisarek Walery, 2002, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków: Universitas.
- Puzynina Jadwiga, 1998, *Struktura semantyczna „narodu” a profilowanie*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 259–276.
- Romaniszyn Krystyna (red.), 2005, *Portrety i autoportret. Polacy o sobie, innych narodach, Europie i Unii Europejskiej*, Kraków: Nomos.
- Satkiewicz Halina, 1992, *Europa, europejski, Europejczyk*, „Poradnik Językowy” nr 7, s. 547–548.
- Skotnicka-Illasiewicz Elżbieta, 1997, *Powrót czy droga w nieznaną? Europejskie dylematy Polaków*, Warszawa: Instytut Kultury.
- Šmielev Andriej D., 2002, *Ruskaja jazykovaja model' mira. Materialy k slovariu*, Moskwa: Jazyki slavianskoj kul'tury.
- Żuk Grzegorz, 2010, *Twierdza czy wspólnota? Europa w polskim dyskursie publicznym*, Lublin: Wyd. UMCS.

Wykaz skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. Mirosław Bańko, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- Org. – *Słownik języka polskiego* wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza i in., wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda, Wilno 1861.
- PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. Halina Zgółkowa, t. 1–50, Poznań: Wydawnictwo Kurpisz, 1994–2005.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. 1–11, Warszawa: PWN, 1958–1969.
- SJPSzym – *Słownik języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak, t. 1–3, wyd. 7. z *Suplementem* pod red. Z. Saloniego, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1992.
- SL – M. Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa: Wydawnictwo „Gutenberg-Print”, 1994–1995 [reprint wydania 2. z lat 1854–1860].
- SOP – Jan Miodek, *Słownik ojczyzny-polszczyzny*, opr. Monika Zaśko-Zielińska, Tomasz Piekot, Wrocław: Wydawnictwo Europa.
- SW – [Słownik warszawski] – Jan Karłowicz, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa: PIW, 1952 [reprint oryginału z lat 1900–1927]
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, Warszawa: Wydawnictwo Wilga, 1996.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, t. 1–4, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.

TOWARDS THE LINGUISTIC WORLDVIEW OF EUROPE:
A LEXICOGRAPHIC-TEXTOLOGICAL ANALYSIS

In a search of the method of reconstruction of the linguistic worldview of Europe, the author analyzes the usability of lexicographic definitions of the words *Europa*, *Europejczyk* 'European-N', *europejski* 'European-ADJ', *europejskość* 'the quality of being European' in dictionaries of Polish and in texts of contemporary Polish political discourse. He concludes that dictionary definitions are inadequate, tautological and metonymic, "perfectly uninformative", because they do not answer the question of what content and values are associated with the words under consideration. An analysis of the verbal exponents of being European in centre and right-wing press has revealed, in turn, that the same words (*Europa*, *Europejczyk*, *europejski*, *europejskość*), used in radically opposing subdiscourses (pro- and anti-European), are also diametrically opposed to each other in these subdiscourses. The author postulates that "multiaspectual synthetic definitions" be used, linking elements of the classical, contextual and cognitive definition, thanks to which one may not only represent the fulness of the characteristics and values associated with these words, but also show that even contradictory characteristics and values belong to the same discourse.